

Syria: reaktywacja napięć między Turcją a USA

Adam Michalski, Krzysztof Strachota

9 października prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan ostrzegł Stany Zjednoczone, że zestrzelenie tureckiego drona przez siły amerykańskie w Syrii nie zostanie zapomniane, i zapowiedział podjęcie „niezbędnych działań, gdy nadejdzie czas”. Dzień później ponowił krytykę wobec Waszyngtonu, zarzucając USA współodpowiedzialność za eskalację kryzysu wokół Gazy, m.in. poprzez wysłanie amerykańskiego lotniskowca w rejon konfliktu. Przy okazji dodał, że zestrzelenie tureckiego bezzałogowca to przykład podważania pozycji Ankary jako partnera USA w ramach NATO, a dodatkowo oskarżył Waszyngton o szkolenie i uzbrajanie organizacji terrorystycznych w Syrii, tj. związanych z kurdyjską Partią Pracujących Kurdystanu (PKK).

Wypowiedź Erdoğana ma związek z incydem z 5 października, kiedy to amerykański samolot F-16 zestrzelił tureckiego uzbrojonego drona, który prowadził działania bojowe przeciwko siłom kurdyjskim współpracującym na obszarze północnej Syrii z siłami zbrojnymi USA. Według tych ostatnich operacja została podjęta w samoobronie przez stacjonujących na tym terenie amerykańskich żołnierzy. Incydent doprowadził do natychmiastowych konsultacji na szczepie ministrów obrony Turcji i Stanów Zjednoczonych. 6 października tureckie MSZ wydało tonujący komunikat o utracie drona (bez wskazania odpowiedzialności wojsk amerykańskich), zapowiadając podjęcie kroków na rzecz usprawnienia koordynacji aktywności na terytorium Syrii między siłami obu państw.

Komentarz

- Od 1 października Turcja przeprowadza na terytorium Iraku i Syrii ataki przy użyciu sił powietrznych na siły kurdyjskie, uznawane przez Ankarę za emanację terrorystycznej PKK, oraz na tamtejszą infrastrukturę krytyczną. Operacje te stanowią odpowiedź na zorganizowany 1 października przez PKK zamach terrorystyczny na siedzibę tureckiego MSW w stolicy kraju. Wpisują się w szereg operacji antyterrorystycznych, jakich Ankara od lat i w różnej skali dokonuje na terytorium Syrii i Iraku w celu zwalczania ugrupowań PKK oraz powiązanych z nimi organizacji siostrzanych, jak Syryjskie Siły Demokratyczne (SDF), w których skład wchodzi m.in. kurdyjskie Ludowe Jednostki Obrony (YPG). Tureckie operacje wymierzone w SDF/YPG są od lat powodem ostrych sporów między Ankarą i Waszyngtonem, który uważa syryjskich Kurdów za lojalnego sojusznika w walce z Państwem Islamskim i w związku z tym ich szkoli, zbroi i zapewnia im polityczną ochronę. Z perspektywy tureckiej (zarówno elit, jak i większości społeczeństwa) polityka USA jest zatem de facto bezpośrednio wymierzona w strategiczne interesy państwa i jego bezpieczeństwo wewnętrzne. Na tym tle między Ankarą i Waszyngtonem regularnie

dochodzi do ostrych sporów politycznych oraz uzewnętrzniających się w Syrii napięć, które mają być redukowane dzięki mechanizmom koordynacji i deeskalacji. Zestrzelenie tureckiego drona 5 października było jak dotąd najpoważniejszym incydentem angażującym siły zbrojne obu państw.

- Podjęcie szybkich działań na rzecz uniknięcia zaognienia konfliktu oraz w efekcie stonowany wydźwięk oświadczenia MSZ Turcji dzień po zestrzeleniu drona wskazywały na obustronną wolę zapobieżenia eskalacji politycznej. Powodem takiego nastawienia była zapewne niechęć do zaostrzania sporu w Syrii. Ponadto od kilku miesięcy oba państwa testują możliwość rozwiązania najważniejszych kwestii spornych (m.in. powrót do dialogu na temat sprzedaży F-16 Turcji, co jest blokowane w USA, oraz przyjęcie Szwecji do NATO, co blokuje Turcja) i poprawy relacji na poziomie strategicznym.
- Wypowiedź Erdoğan z 9 października o „rewanżu” za zestrzelenie drona sugeruje nagłą zmianę postawy Ankary. Jest ona najprawdopodobniej motywowana zarówno presją wewnętrzną, w tym silnymi nastrojami anty-PKK i antyamerykańskimi w kraju, jak i eskalacją polityczną i militarną w Strefie Gazy. Kryzys wokół Gazy oraz stanowcze poparcie USA dla Izraela nasila w Turcji tradycyjnie propalestyńskie i antyamerykańskie nastroje. Co więcej, przynajmniej w jej własnych oczach, taki obrót spraw wzmocnia pozycję Ankary względem Waszyngtonu w warunkach narastającego kryzysu regionalnego. Tym samym należy liczyć się z usztywnieniem postawy Turcji wobec USA, przejawiającym się przede wszystkim w kontynuacji i zaostrzeniu operacji w Syrii (z ryzykiem kolejnych incydentów) oraz Iraku. Ponadto pod znakiem zapytania po raz kolejny staje kwestia ratyfikowania przez turecki parlament członkostwa Szwecji w NATO. Spodziewano się, że dojdzie do niego wkrótce po rozpoczęciu obrad w październiku, jednak w obecnych warunkach ani wprowadzenie takiego punktu do porządku posiedzenia, ani wynik głosowania nie mogą być uznane za przesądzone. Pryncypialne podejście do problemu widoczne jest także po stronie amerykańskiej – w ślad za spektakularnym i nagłościonym zestrzeleniem tureckiego drona Białe Dom 12 października potwierdził i po raz kolejny przedłużył wagę rozporządzenia wykonawczego z 2019 r. – definiującego szczególną wagę sytuacji w Syrii dla bezpieczeństwa USA i otwierającego drogę do wprowadzania sankcji przeciwko naruszającym te interesy podmiotom tureckim.